



# z y m u t

Wrzesień 2013 nr 1 (23)

## Gdy zostanę mamą, będę kochać nad życie

### Zrozumieć dziecko

Publikacja jest współfinansowana przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami Unii Europejskiej

Oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer gazetki szkolnej wydanej w ramach projektu „Młodzieżowa Akademia Obywatelska”, realizowanego przez Centrum Inicjatyw Lokalnych. W projekcie bierze udział 10 szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu powiatu zawierciańskiego, a z każdej z nich – 6 uczniów. Projekt jest współfinansowany przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej. Potrwa on do końca września 2014 roku.

W ramach projektu w maju i czerwcu bieżącego roku odbyły się dwie edycje warsztatów dziennikarskich, spotkanie z dziennikarzem Michałem Olszańskim, a uczniowie intensywnie pracowali przy tworzeniu tekstów i zdjęć do gazetki szkolnej. Efekt tych prac znajduje się na najbliższych kilku stronach.

Jest to gazetka tworzona przez ludzi młodych – uczennice i uczniów gimnazjów i liceów, którzy swoją przygodę z dziennikarstwem zaczynają lub zaczęli niedawno. Jest ona nie tylko uwieńczeniem pierwszego etapu projektu i zdobytych w nim pierwszych szlifów dziennikarskich, ale i kolejnym etapem – nierzadko prowadzonym metodą prób i błędów – nauki tego zawodu.

Pierwszy numer gazetki szkolnej „Azymut” rozpoczynamy od poruszającej historii życia jednej z uczennic Gimnazjum przy Zakładzie Poprawczym w Zawierciu – głównie dlatego, że jest to historia prawdziwa. Równie prawdziwą rzeczywistość opisuje krótki artykuł o projekcie „Gdy zostanę mamą będę kochać nad życie” oraz tekst przybliżający ideę wolontariatu wśród młodzieży. W gazetce nie brakło także kącika poezji – publikujemy w nim wiersze autorstwa uczestniczek projektu. Na koniec przygotowaliśmy krzyżówkę, rysunek logiczny oraz galerię zdjęć z jednego z projektów realizowanych w Gimnazjum.

Dziennikarstwo to niełatwe zajęcie. Jednak ważniejsze od stopnia trudności jest to, co lubimy robić. To, co nas rozwija, motywuje i mobilizuje – to, co pozwala wykorzystać nasze talenty. Wtedy praca jest również przyjemnością. Takich doświadczeń związanych z dalszą działalnością dziennikarską życzymy uczestnikom projektu oraz czytelnikom ich tekstów, teraz już oddając głos młodym adeptom pióra, a raczej klawiatury.

## SPIS TREŚCI

- 3 **„Zrozumieć dziecko...”**  
*Aleksandra Dobrzycka • Opowieść o trudnym dzieciństwie*
- 5 **„Gdy zostanę mamą, będę kochać nad życie”**  
*Marta Kaczorowska • O szkoleniu na temat opieki nad nowo narodzonym dzieckiem*
- 6 **Jestem wolontariuszką**  
*Aleksandra Janc • Wolontariat to coś niesamowitego!*
- 7 **Kącik poezji**  
*Agnieszka Orzeł, Paulina Rychel • Twórczość uczennic naszej szkoły*
- 9 **Galeria zdjęć „z archiwum szkoły”**  
*Archiwalne zdjęcia z uczestnictwa w projektach realizowanych przez Gimnazjum*
- 11 **Krzyżówka**  
*Natalia Zamorska*
- 11 **Malowanie liczbami**  
*Natalia Zamorska*

## Wydawca:



Centrum Inicjatyw Lokalnych

## Adres redakcji:

Centrum Inicjatyw Lokalnych  
ul. Wierzbowa 16/18,  
42-400 Zawiercie  
tel. 32 670 20 14,  
e-mail. cil@cil.org.pl  
**Biuro:** ul. Senatorska 14,  
42-400 Zawiercie

## Gazetę przygotował zespół w składzie:

Czesław Karolczyk, Paulina Rychel,  
Agnieszka Orzeł, Aleksandra Janc,  
Aleksandra Dobrzycka, Marta  
Kaczorowska, Natalia Zamorska  
**Redakcja i korekta:** Remigiusz Okraska  
**Skład:** Bartłomiej Mortas  
**Na okładce:** Uczennice Gimnazjum nr 4



**Przeznacz CIL  
1% podatku  
KRS 0000215720**

Publikacja jest współfinansowana przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami Unii Europejskiej

---

# ZROZUMIEĆ DZIECKO...

Aleksandra Dobrzycka



Siada przy mnie, a ja patrzę jej głęboko w oczy. Duże, niebieskie, wpatrzone w podłogę.

Widzę w nich głębię życia, które zapewne nie było dla niej łatwe. Zapewne...

Na pozór zwykła dziewczyna, zwykła jak każda inna. Lecz jej dusza widziała więcej niż niejeden dorosły człowiek. Ludzie mogą myśleć o niej różne rzeczy. Jej to nie obchodzi. Ma swoje zdanie, bo zna bagaż doświadczeń, których doznała niekoniecznie na własne życzenie – często na życzenie właśnie tych ludzi, którzy teraz tak pochopnie ją oceniają.

Paulina ma 18 lat. Od dwóch lat przebywa w Zakładzie Poprawczym. Jej życie nigdy nie było łatwe. Ktoś może pomyśleć, że przecież nikomu nie jest łatwo, ale każdy ma gorzej na swój sposób. Więc nie powinniśmy oceniać, kto ma gorzej, a kto lepiej, lecz po prostu zrozumieć cierpienie innych, adekwatnie i indywidualnie pod kątem ich życia. Przecież dla każdego jego cierpienie jest najważniejsze, bo dotyczy nas samych. Jednak są też takie rodzaje cierpienia, które nie są naszymi,

a potrafią chwycić za serce i skłonić do refleksji...

Dzieciństwo dla Pauliny ma tylko jedną wartość we wspomnieniach... Myśl o Babci...

To ona jest jedynym miłym wspomnieniem dni, które przecież każde dziecko powinno wspominać jako najpiękniejsze, gdy dorośnie. Dziecko jako istota niewinna, beztroska. Nie mająca kłopotów, ciesząca się ciepłem domowego ogniska, bez zmartwień... Dom, czyli miejsce, w którym czuje się bezpiecznie...

Jednak na słowo „dom” Paulina odwraca głowę, a jej wzrok staje się pusty, nieobecny.

Tak jakby jej tu nie było... Czuję, że słowa, które wypowiada dziewczyna, sprawiają jej ból. Mówi, ale nie spogląda już w moją stronę. Nagle wesoła dziewczyna, która jeszcze chwilę temu tu była, zamieniła się w swój czarno-biały cień.

Paulina odwraca głowę i szybko rzuca w moją stronę: „Dom kojarzy mi się z ciągłymi awanturami, alkoholem, bezustannym laniem i karami”.

Po czym znów odwraca głowę, tym razem wpatrując się w okno.

Opowiada...

To u babci zawsze znajdowała schronienie przed pijanym ojczymem...

Jak sama mówi, nigdy nie przyznawała się babci, dlaczego nie chce być w domu.

Kłamała, że chce spędzić z nią trochę czasu. Nie mówiła też o tym, że ojczym ją bije... Matka również okłamywała babcię, że w domu wszystko w porządku...

„Może dla niej było, ale dla mnie na pewno nie...” – rzuca Paulina ze złością.

Czy to normalne, że małe dziecko zamiast beztrosko się bawić, żyje w strachu przed kolejną awanturą pijanego i pełnego agresji ojczyma? Kiwam głową w stronę Pauliny z zaprzeczeniem. Odrzuca mi tylko krótkie:

„No, właśnie”.

Po czym dodaje:

„Dziś to rozumiem, choć wtedy miałam nadzieję, że w końcu coś się zmieni. Chciałam mieć po prostu normalną rodzinę. Jak inni. Czy to było za duże marzenie jak na małe dziecko? Wydaje mi się, że nie. Myślałam, że to tylko taki etap przejściowy.

Że może każdy tak ma w domu za zamkniętymi drzwiami, więc z początku też udawałam, że wszystko jest w porządku”.

Paulina do dziś ma przed oczami obraz pijanego ojczyma, który robi awanturę o nieobrane ziemniaki.

„Nie umiem tego wyprzeć z pamięci...” – powtarza Paulina.

Pamięta jak zbił ją wtedy za to kablem, a potem rzucił w nią kaktusem. Nawet tego szczegółu nie potrafi zapomnieć. Na tę chwilę próbuje to obrócić w żart, ale pamięta, ile bólu jej to wspomnienie dawało jeszcze niedawno.

Gdy miała 10 lat uciekła z domu pierwszy raz.

„Po prostu nie wróciłam” – dodaje.

„Bałam się wrócić, bo byłam spóźniona 10 minut. A gdy dochodziłam pod drzwi mieszkania, słyszałam pijanego i rozwścieczonego ojczyma, który rzucał niecenzuralne słowa. Wycofałam się i uciekłam. Po prostu wystraszyłam się. Pół nocy chodziłam po różnych bramach i klatkach schodowych. Aż w końcu poszłam do babci... Gdy nad ranem wróciłam do domu, rodzice byli przestraszeni, obiecywali poprawę. Ojczym był trzeźwy. Chyba ze stresu wytrzeźwiał...”

Dziś bym w to nie uwierzyła, bo za dobrze ich znam, ale wtedy byłam pełna nadziei. Byli mili, martwili się...

Jednak nigdy nie czułam z ich strony jakiegoś wsparcia, czułam się trochę samotnie wśród tego wszystkiego. Miałam tylko babcię, ale przecież nawet ona nie wiedziała całej prawdy.

Do dziś uwielbiam spędzać czas z babcią. Jest dla mnie najważniejszą osobą na świecie.

Myszę, że gdyby to ona się mną opiekowała, to moje życie teraz wyglądałoby inaczej.

Na pewno wyglądałoby inaczej...

Jednak przysięgi rodziców nie trwały długo. Szybko wszystko wróciło do normy.

Zacząłam uciekać coraz częściej, ale z czasem już nawet to nie pomagało, a rodzice nic nie robili sobie z tego, że mnie nie ma.

W wieku 14 lat uciekłam na miesiąc. W sumie to pewnie nie byłoby mnie dłużej, ale spotkałam przez przypadek ojczyma na przystanku autobusowym. Siłą zabrał mnie do domu.

Od tej ucieczki byłam inną osobą. Przestało mnie obchodzić, co się dzieje w domu i z moimi rodzicami. Przeszłam imnie obchodzić tak samo, jak ja im nie obchodziłam. Zacząłam palić papierosy, pić, a potem nawet zażywać narkotyki. Poznałam inne towarzystwo. Ci ludzie pokazali mi, że nie tylko ja na tym świecie mam takie życie. Aby się im przypodobać i znaleźć w nich poszukiwane wsparcie musiałam zachowywać się tak jak oni. Dziś gdybym mogła cofnąć czas, na pewno bym tego nie zrobiła. Jednak poczucie bliskości jest czasem bardziej potrzebne niż cokolwiek innego na świecie. Bo w końcu człowiek do życia potrzebuje drugiego człowieka...

Są setki osób z podobnym problemem. Zaczęło się od lekkich używek, a skończyło na twardych narkotykach.

Dziś zdaję sobie sprawę, że końcowy etap mojego życia oraz sytuacje, przez które znalazłam się z Zakładzie Poprawczym, były moją winą. Moim życiowym błędem, dokonany przez własny wybór. Ale wiem też, co zrobić, aby moje dziecko nigdy w życiu nie szukało ucieczki i schronienia w taki sposób, jak ja to zrobiłam, bo mimo że mam i miałam przy sobie ukochaną babcię, to jednak mi czegoś brakowało. Brakowało mi rodziców. Osób, na których możesz polegać w każdej sytuacji, osób, którym możesz bezgranicznie ufać, a oni mogą ufać Tobie.

Na dzień dzisiejszy mam żal do rodziców, ale staram się go nie okazywać. Żyjemy w zgodzie, choć w domu nic się nie zmieniło. W ich domu...

Staram się też o tym zapomnieć, aby było mi łatwiej żyć. Jestem już dorosła, teraz muszę myśleć o swojej przyszłości, żeby nie popełnić tego błędu, co moi rodzice. Muszę zweryfikować swoje życie, aby w przyszłości w mojej rodzinie, którą stworzę, wszyscy czuli się bezpiecznie. Życzę też, aby osoby z podobnymi problemami, nie postąpiły tak jak ja i wierzyły w siebie i w to, że życie rzuca kłody pod nogi, ale trzeba starać się przeskoczyć – dla własnego dobra. A rodzicom... aby dbali o swoje dzieci i byli przy nich, bo to właśnie dzieciństwo najbardziej zapada w pamięć... ❧



---

# „GDY ZOSTANĘ MAMĄ, BĘDĘ KOCHAĆ NAD ŻYCIE”

*Marta Kaczorowska*



10 października 2012 roku odbyło się 12-godzinne szkolenie przeprowadzone przez wykwalifikowaną położną oraz zespół psychologiczno-pedagogiczny. Tematem zajęć była opieka nad nowo narodzonym dzieckiem. Kadra oraz wychowawcy z Zakładu Poprawczego w Warszawie-Falenicy tłumaczyli dziewczętom na przykładzie lalki-fantomu jak postępować z dzieckiem. Zadaniem dziewcząt była opieka nad lalką przez trzy doby. Lalki te są odpowiednio zaprojektowane, aby naśladować zachowania noworodka. Celem programu

było uświadomienie wychowankom, jak wielkie znaczenie ma macierzyństwo. Dziewczęta chętnie podjęły się zadania, aby sprawdzić, czy są gotowe opiekować się dzieckiem.

W czasie trwania projektu „Gdy zostanę mamą, będę kochać nad życie” poznałyśmy podstawowe zasady żywienia i pielęgnowania noworodka oraz postępowania w czasie ciąży. W szkoleniu wzięły udział dziewczęta w wieku od 15. do 20. roku życia, które często pochodziły z rozbitych rodzin. Wniosek, jaki wyciągnęły uczestniczki projektu, był



następujący: macierzyństwo powinno być przemyślaną i odpowiedzialną decyzją na całe życie.

„Gdy zostanę mamą, będę kochać nad życie – dojrzałe macierzyństwo w duchu Janusza Korczaka” to projekt, który odbył się od 9 października 2012 roku do 11 stycznia 2013 roku. Finansowany był przez Fundację „Życ na nowo”, założoną przez Agatę Bartkowiak i Rafała Dziewińskiego. Program był realizowany dzięki Fundacji „Po drugie”, działającej przy Zakładzie Poprawczym w Falenicy. ❧



# JESTEM WOLONTARIUSZKĄ

*Aleksandra Janc*

**Mam 17 lat. Zanim trafiłam do Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Zawierciu nie pomyślałabym, że będę potrafiła nieść pomoc chorym ludziom.**



Moja placówka przy pomocy wychowanek oraz za pośrednictwem fundacji „Życ na nowo” od wielu lat prowadzi działalność wolontariacką w Domu Pomocy Społecznej w Zawierciu. Dołączyłam do nich w zeszłym roku. Odwiedzamy podopiecznych dwa razy w tygodniu. Wychodzimy z nimi na spacer, a przede wszystkim staramy się dużo rozmawiać. Ci ludzie dają nam wiele radości i pozwalają odczuć, że jesteśmy im potrzebni. Dla wielu z nas są również pewnego rodzaju wsparciem, podporą. Wolontariat to coś niesamowitego! Nie sposób wyobrazić

sobie, jak ważne jesteśmy dla podopiecznych, jak również oni dla nas. Doceniamy to, że cieszą się z każdego dnia spędzonego z nami i staramy się dostarczać im jeszcze więcej pięknych chwil, aby mogli odczuć, że są dla nas jak druga rodzina.

Mam nadzieję, że nasza działalność będzie trwała przez kolejne lata, a przyszłe wychowanki zrozumieją, jak ważne w życiu jest nieść pomoc innym, a któregoś dnia z dumą móc powiedzieć: „Tak, jestem wolontariuszką”. ❧

---

# KĄCIK POEZJI

*Agnieszka Orzeł, Paulina Rychel*



## MIEŁOŚĆ

*Podczas doznania uczucia jakim jest miłość, nikt z nas nie potrafi konkretnie opisać tego, co dzieje się w jego wnętrzu.*

*Każdy mówi „kocham”, bo ktoś to już kiedyś wymyślił, a tym słowem pragnie wyrazić moc uczucia, które w nim jest.*

*Miłość jest jak dobry anioł, który podnosi do góry podczas upadków, porażek.*

*Wielka mobilizacja do tego, aby być szczęśliwym. Przecież nikt nie powiedział nam, że miłość jest drogą do smutków, drogą prowadzącą do niekończących się nieszczęść.*

*Miłość jest naszą drogą do świata fantazji, do doznawania wszelkich rozkoszy oraz rajem, który pokazuje to, co najpiękniejsze.*

*Marzenia stają się dzięki niej bardziej realne.*

*Dzieląc swoje życie z drugą osobą czujemy się bardziej dowartościowani, szczęśliwsi, że możemy przelać swoją całą miłość na naszą połówkę, rodzinę i bliskich.*

*Przecież istnieje wiele rodzajów tego uczucia: miłość rodzicielska, miłość partnerska itp.*

*Dzięki miłości człowiek staje się znacznie wartościowszą osobą niż był wcześniej.*

*Człowiek, który jest w fazie zakochania, bywa ogłuszony własnymi emocjami, nie potrafi uspokoić swoich pobudzonych emocji, ale po co, przecież wszystkim jest o wiele lepiej, kiedy jest się spełnionym.*

*Wiara we własne możliwości, kontakt z innymi, pozytywne nastawienie do życia – jednak jest wielu ludzi, którzy boją się wpuścić ją do swego serca i duszy.*

*Nie wiedzą, jakie związane są z tym uczuciem przeżycia i doznania.*

*W miłości najważniejsze jest zaufanie, poczucie bezpieczeństwa, poczucie, że jest się przez kogoś kochanym, a tego nam prostym ludziom brakuje najbardziej.*

*Miłość to jedno z wielu uczuć, które jest potrzebne człowiekowi do życia jak tlen.*

*Życie bez miłości jest niczym życie w zamknięciu.*

*Dusza takiego człowieka staje się pusta i nic nie jest w stanie jej zapełnić.*

*Nie zapominajmy o tym „spieszmy się kochać ludzi, bo tak szybko odchodzą”.*

*Agnieszka Orzeł*

## POWIEDZ ŻYCIE

Życie powiedz jak kochać, kiedy kochać mnie nie nauczono?  
Jak mam śnić, skoro noce są zimne i mokre?  
Jak zasypiać i budzić się szczęśliwą, nikt szczęścia mnie nie uczył  
Czy jest droga wyjścia, by wyjść z mojej zaplątanej duszy?  
Aniele obsyp mnie złotym pyłem szczęścia,  
niech każdego dnia będę uśmiechnięta,  
Niech skryte sny i marzenia nie mówią mi  
szepem do widzenia.



Paulina Rychel

## ...POEZJA...

Czym tak naprawdę jest poezja?  
Czy to wylanie swych uczuć, myśli, a może doświadczeń?  
Czy ukazanie innego oblicza? Hmm...  
Zastanówmy się!

\*\*\*

któs mi kiedyś powiedział, że:  
„WIERSZ JEST UKAZANIEM SIEBIE Z TEJ INNEJ, SKRYTEJ STRONY”  
miał rację...  
nigdy nie przypuszczałabym, że będę w stanie opisać swoje prawdziwe uczucia  
swoje myśli, które z niewiarygodną szybkością wiją się w mojej głowie  
podświadomie wyjmuję kartkę, siadam i myślę co napisać...  
lecz kiedy zaczynam, moja podświadomość umiera.  
Włącza się stan nieświadomości  
i wtedy powstają prawdziwe wiersze  
długopis się nie zatrzymuje, a ręka nie nadąza z pisaniem.  
TAK... czuję to... czuję, że się otwieram.  
Czuję, że ufam tej kartce papieru, a także osobie, której ją pokażę.  
Będę spoglądać na nią w milczeniu i niepewności, oczekując na minę lub gest w moją stronę...  
dobre czy złe?

w sumie to nie ma znaczenia...

liczy się to, że napisałam, co leży mi na sercu. To coś, co chodzi za mną krok w krok  
i stuka po ramieniu, oczekując, że w końcu je zauważę i znajdę odpowiednie miejsce, aby było mu dobrze.  
Nastaje wieczór, prawdziwa ja siada tuż obok i jedną ręką głaszcze mnie po głowie, a drugą skreśla z wiersza tuszujące ją słowa.  
PRAWDA... tylko ona jest w stanie wszystko zwyciężyć...

\*\*\*

chciałabym czasem zatracić się w swoich wspomnieniach. Albo...  
po prostu na chwilę zapomnieć, żyć innym życiem  
bez przeżyć, bez problemów,  
bez tego całego „syfu”, który otacza nas wszystkich szarym, brudnym prześcieradłem  
i tylko od czasu do czasu przebija się przez nie promień...  
promień nadziei...  
lecz trwa on zbyt krótko, aby móc coś zdziałać, aby pokazać tę lepszą stronę bytu.  
Zatrzymać się na chwilę i spojrzeć na świat innymi oczami...  
niestety nic z tej chwili nie wnioskujemy,  
jesteśmy zatopieni w problemach, które wciągają nas jak wir.  
Trudno samemu wyjść, potrzebna jest pomoc.  
Więc powstańmy, unieśmy głowy do góry i wykonajmy krok, potężny krok w nową ścieżkę  
wydeptaną splamionymi marzeniami, które teraz są nadzieją na lepsze jutro!



\*\*\*

*porywam się do kartki, lecz nie wiem co napisać...  
mam ochotę wyrzucić z siebie emocje, lecz nie wiem już w jaki sposób.  
Wiersze są niczym moja opowieść: ZBAWIENIE  
prawie jak spowiedź...  
tyle że przed samą sobą  
kościółem staje się zeszyt  
konfesjonałem – jego kartka  
księdzem długopis  
a pokutą nowy wiersz zapisany w rozpacz...*

*...więc czym tak naprawdę jest poezja?...*

*Paulina Rychel*

## **GALERIA ZDJEĆ – „Z ARCHIWUM SZKOŁY”**







## GALERII CIĄG DALSZY...




Lider projektu:



Centrum Inicjatyw Lokalnych

Dane teleadresowe:

ul. Senatorska 14,  
42-400 Zawiercie  
tel./fax: 32 67 020 14  
e-mail: cil@cil.org.pl

 KRS: 0000 215 720

Centrum Inicjatyw Lokalnych (CIL) to organizacja pożytku publicznego, mająca na celu wspieranie aktywności społecznej oraz animowanie lokalnych inicjatyw.

W 2010 r. zarząd CIL powołał do życia Fundusz Inicjatyw Lokalnych, zasilany odpisami 1% podatku, dzięki któremu wsparcie finansowe przekazywane jest na najciekawsze inicjatywy z terenu powiatów zawierciańskiego i myszkowskiego. Organizacja nie ogranicza się jedynie do wsparcia zarejestrowanych inicjatyw. Stowarzyszenie pomaga również grupom nieformalnym, jak również prowadzi swoje programy i projekty.

[www.cil.org.pl](http://www.cil.org.pl)

 /centrum.inicjatyw.lokalnych

Partner projektu:



Starostwo Powiatowe  
w Zawierciu